

ŚLĄZAK MOŻE MIEĆ PROBLEM Z POCZĘCIEM. ALE TEMAT PRZESTAŁ BYĆ TABU



- Czasem w temacie bardziej zorientowani są właśnie mężczyźni – mówi ginekolog Paweł Juraszek z katowickiego Centrum Medycznego Angelus Provita.

Milena Nykiel-Leśnik: Właśnie świętowaliśmy Dzień Ojca. Nie każdemu jest jednak dane obchodzić ten dzień, mimo ogromnych chęci. Jak reagują Ślązacy - mężowie czy partnerzy Pana pacjentek - gdy pada podejrzenie, że „wina” może leżeć po ich stronie?



dr n.med. Paweł Juraszek, ginekolog zajmujący się problematyką niepłodności:

- Przede wszystkim, w rozmowie z parą starającą się o dziecko nie możemy używać stwierdzenia „czyjaś wina”. Słowo to bardzo źle się kojarzy, a co najgorsze - w osobie, która zgłasza się do nas z prośbą o pomoc, potęguje negatywne emocje i stres. Mężczyźni, nie tylko na Śląsku, pod tym względem bywają bardzo wrażliwi.

Mają obawy przed zbadaniem się?

Mężczyźni w większości dzisiaj chcą się badać.

Takie badanie traktują jako coś normalnego, są dużym wsparciem dla swoich partnerek, aktywnie uczestniczą w wizytach.

Czyli męska niepłodność przestaje być tematem tabu?

- Myślę, że już tak. Choć gdyby zadała mi Pani to pytanie kilka lat temu, zapewne odpowiedziałbym inaczej. Dzisiaj Ślązacy są ciekawi swojej płodności. Badają się, pytają o leczenie, często decydują się na zabiegi chirurgiczne i potrafią rozmawiać o swoich problemach z innymi. Są też coraz bardziej aktywni na portalach społecznościowych o tematyce płodności. Powiem więcej, niejednokrotnie są bardziej zorientowani w badaniach czy dniach cyklu swoich partnerek niż one same.

A jak dokładnie wygląda diagnostyka w przypadku podejrzenia niepłodności?

- W pierwszej kolejności rozmawiamy z parą starającą się o dziecko. Mężczyznę pytamy między innymi o to, czy na coś choruje, jakie leki stosuje, czy ma już dzieci, jaki tryb życia prowadzi i czy już robił badanie nasienia. Często pacjenci zgłaszają się z jednorazowym badaniem nasienia, które ktoś nie do końca prawidłowo zinterpretował i nie zlecił badań dodatkowych. Pamiętajmy, że takie badanie to jeszcze nie wyrok i wymaga powtórzenia, być może konsultacji urologicznej.

Czy mężczyźni zgłaszający się do lekarza przychodzą głównie z własnej inicjatywy czy są niejako „zaciągani” przez partnerki?

- Decyzja o udaniu się do kliniki zajmującej się niepłodnością jest raczej wspólna, aczkolwiek pierwszy krok często robią panie i to one zazwyczaj umawiają pierwsze wizyty.